

B-5738

148

8

Dr. Stanisław Górniak,

CURITYBA

CALIA POSTAL 155

Av. Dr. Jayme Reis N. 115

Racjonalna gospodarka
hodowlana w Paranie.

Opracowane specjalnie
dla kolonistów.



KURYTYBA

Odbito w tloczni «Świtu»

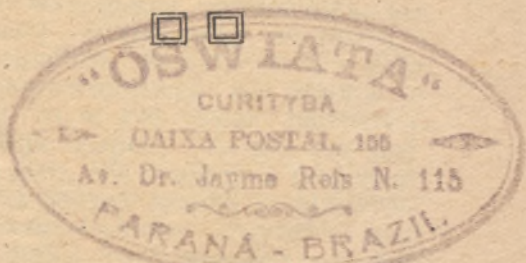
1924

OŚWIATA BIBLIOTEKA -

STBa B. 418
Dr. Stanisław Górniak. D 48

Racjonalna gospodarka hodowlana w Paranie.

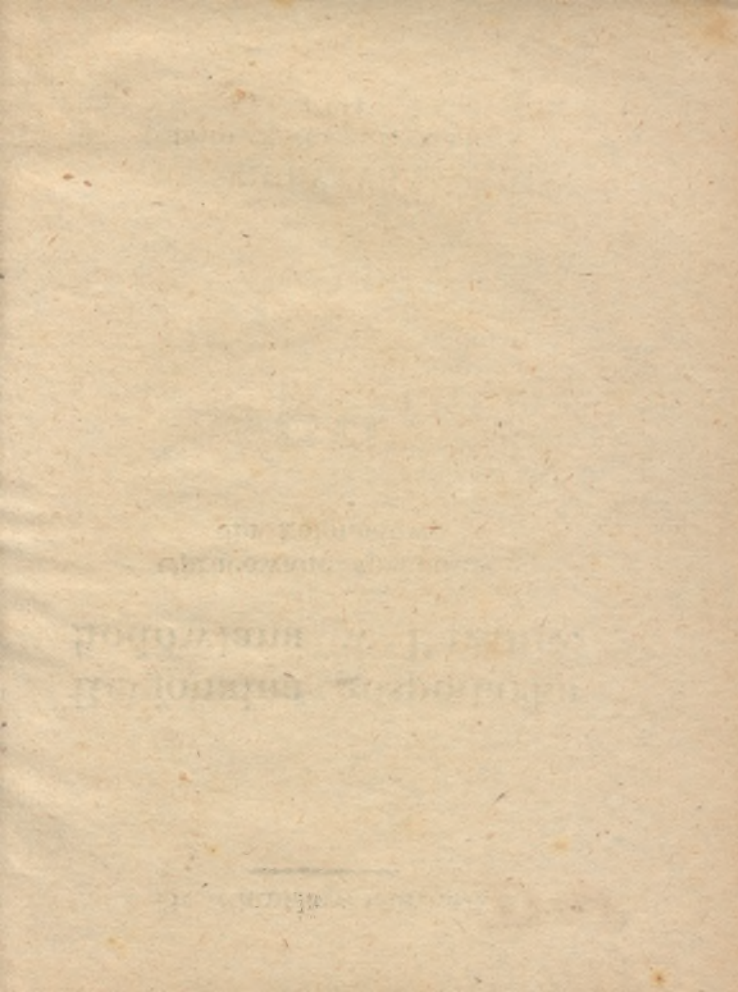
Opracowane specjalnie
dla kolonistów.



KURITYBA

Odbito w tłoczni. «Świtu»

1924



Jak wiadomo wszystkim, istnieją liczne rasy bydła, i zdarza się nieraz, że w pewnej okolicy hodują jeden gatunek bydła, podczas gdy już w sąsiedniej nieraz spotkać się można z zupełnie inną rasą, a nieraz w tej samej miejscowości można znaleźć całą mieszaninę ras.

Przyczyna tej różnicy w dobieraniu bydła jest czasem uzasadniona rozmaitemi warunkami środowiska, ale najczęściej zdarza się, że żaden z tych względów, któryby taki wybór mógł usprawiedliwić, nie istnieje, a wchodzi tu w grę jakaś błahostka, jak okazja kupna, taniość, lub najczęściej gust, nie liczący z praktycznością. A jednak trzeba wiedzieć, że, kto chce mieć pewne korzyści ze swej pracy, musi być przede wszystkim praktycznym i, co więcej, wykształconym w swoim zawodzie, to jest umieć wyrozumieć jak najlepiej warunki, w których pracuje, aby w ten

sposób z pracy jak największe wyciągnąć korzyści. Każdy rolnik rozumie, na przykład, że, jeżeli ma ziemię bagnistą, nie będzie na niej sadił wina, choćby je najbardziej lubił, ale za to wie, że może na niej z korzyścią zasiać ryż, jeżeli i inne warunki ku temu sprzyjają. Ta sama historia powtarza się i z chowem bydła z tą różnicą, że kwestją ta wymaga więcej znajomości i zrozumienia interesu, aby prawdziwą korzyść wyciągnąć z tego, że tak powiem, gospodarczego przemysłu.

Żadnej pod tym względem książki lub informacji uzasadnionej otrzymać nie można, gdyż istniejące w tej kwestji rozprawy, o ile już nawet dotyczą wszelkich warunków, istniejących w naszym stanie, odnoszą się zwykle do hodowli na wielką skalę, to jest taką, jaką się uprawia na fazendach. Z tego zaś niewielką korzyść mogą wynieść małorolnicy, t. j. koloniści. Większa część ich musi sama próbować, aby móc dojść do pewnych re-

zultatów i to tylko wtenczas, kiedy kolonista jest na tyle inteligentny, że z wyników potrafi wyciągnąć pewną konsekwencję i niezrazić się częstemi niepowodzeniami a nieraz stratami, z których często nawet nie potrafi dokładnie zdać sobie sprawy.

Chcąc przyjść z pomocą, i usłużyć dobrą radą naszym kolonistom chciałbym udzielić wskazówek z nabytej pod tym względem wiedzy, popartej praktycznie obserwacją osobistą w moich podróżach w gospodarstwach od najmniejszych do tych na największą skalę w stanach Parany i S-ta. Cathariny. Z góry tu muszę zaznaczyć, że istnieje różnica olbrzymia między kolonjami w tych dwóch stanach i w S-ta Catharinie, gdzie naogół ziemia wcale nie lepsza od gleby parańskiej i loty kolonistów (niemieckich) najczęściej wcale nie większe, koloniści niemieccy, choć mi przykro to wyznać, o całe niebo wyżej stoją pod względem gospodarczym od nas, a zwłaszcza w dziale hodo-

wlanym, który, nawiasem powiedziawszy, największe w gospodarstwie rolnem przynosi zyski. I nie potrzeba być nawet głębokim obserwatorem, aby tę wyższość dostrzec, bo przebiega się ona na pierwszy rzut oka, od mieszkania kolonisty poczynając, które w oczy się rzuca dobrym gustem i porządkiem, a na oborze i dobytku hodowlanym skończywszy, które świecą czystością i starannością. Wśród dobytku niema mieszaniny ras rozmaitych i bezmyślnie chowanych, jak to bywa po naszych kolonjach, ale przeciwnie widzi się rzecz prowadzoną umiejętnie i w pewnym kierunku.

Zapewne niejedyn już z naszych kolonistów miał okazję zajadać masło konserwowane, kupione w pierwszej lepszej «wendzie» i mógł też dowiedzieć się z napisu na pudełku, że jest fabrykowane w S-ta Catharinie, lub jeszcze częściej zajadać ser tego samego pochodzenia, ale nie wielu zapewne przyszło do głowy pytanie, dla-

czego tak jest? Czy może tam sami fazenderzy mieszkają, (tych tam właściwie bardzo mało) że tyle bydła mogą hodować? A może «kampy» tam są odpowiedniejsze na pastwiska? Ani jedno, ani drugie. Mogę zapewnić, że wyroby mleczne pochodzą od krów kolonistów niemieckich, którzy najczęściej posiadają zaledwie kilkoalkrowe szakry, gleby wcale nie lepszej, ani odpowiedniejszej dla gospodarki hodowlanej, aniżeli u naszych parańskich. Posiadają oni jednak dość często uzasadnione zamiłowanie do hodowli bydła, bo im to przynosi znaczne zyski, a przytem istnieje między nimi zrozumienie interesu wspólnego, co też jest niemałym zynnikiem w tej kwestji. Stale. np., jeżeli jeden kolonista posiada 2 lub 3 krowy, które mu dostarczają mleka ponad własne zapotrzebowanie, nie będzie, jak się to w okolicach Kurytyby często dzieje, pędził z kilku flaszkami tego mleka do miasta, aby je sprzedać za parę set rejsów drożej, jak na miejscu, nie bacząc, że

czas na to stracony, i poniesiony trud kilka razy tyle wart. Muszę tu jeszcze nadmienić, że, niestety, nasi koloniści wogóle nie potrafią należycie ocenić czasu, t. j. wyzyskać go najkorzystniej. Prawda, że wprost zapracowują się od świtu do nocy, marnie najczęściej się odżywiając, ale, niestety, praca ta nie jest zbyt produktywna, bo najczęściej nie prowadzona postępowo z użyciem wszelkich środków praktycznych, jakie ludzie z biegiem czasu zastosowali. Robi się to wszystko systemem starym, jak nasi pradziadowie jeszcze robili, nie rozumiejąc, że człowiek pracowity różni się tem od pracowitszego jeszcze wołu, że oprócz siły fizycznej potrafi włożyć w pracę też swój rozum, który mu właśnie pozwoli z tej pracy kilkakrotną wyciągnąć korzyść. Dla lepszego zrozumienia przytoczę taki przykład. Kto, dajmy na to, chce przenieść jakiś ciężki głaz o kilka metrów dalej i zechce to zrobić wprost rękami, nietylko że i siły swoje może

nadwyreżyć, ale zamiaru swego nie urzeczywistni. Jeżeli zaś ten człowiek będzie miał pojęcie o dźwigni, za pomocą takiej dźwigni t. j. byle jakiego drążka z łatwością przetoczy ciężki głaz na pożądane miejsce. Zastosujemy ten banalny przykład do gospodarstwa rolnego. W każdym mieście pańskim można spotkać karosy — wozy większe lub mniejsze, które nieraz odbyły kilka mil drogi po to tylko, aby przywieść jakieś naręcze drzewa, albo worek batatów i innych drobiazgów, co razem może mieć wartość kilku, dajmy na to, 6 milrejsów, a których właściciel nie chciał sprzedać na miejscu za 5 milr., bo mu się wydawało, że byłby stratny. Nie liczy on jednak zmarnowanego czasu, wydatków na utrzymanie swoje i koni, co zwykle dużo więcej kosztuje, aniżeli wynosi zysk ze sprzedaży w mieście. Brak zdrowego rozsądku i zastanowienia się będzie w danym razie przyczyną straty. To samo się dzieje i z gospodarstwem hodowlanem.

Na kolonji, gdzie każdy gospodarz ma po kilka sztuk bydła, opłaca się jednemu z nich mieć potrzebne przyrzędy i zająć się wyrobem przetworów mlecznych. Inni sprzedadzą mu swoje mleko może trochę taniej niżby je sprzedać mogli w mieście, do którego nieraz bardzo daleko, ale zawsze z korzyścią dla siebie, jak się to właśnie dzieje na niemieckich kolonjach Santakatoryńskich, a także w postępowszych centrach hodowlanych w stanie «Minas Geraes», skąd obok przetworów mlecznych codziennie do Rio całemi wagonami przychodzi mleko. Aby dać dosadny przykład, jakie daje wyniki gospodarka mądrze poprowadzona, przytoczę następujący fakt. Miałem okazję zwiedzić w stolicy Castro małą, ale pięknie urządzoną «fazendę», której właściciel, bardzo grzeczny brazylijanin, pokazując mi swój zakład wyrobów mlecznych (głównie serów) powiedział: «To jest moja fabryka pieniędzy. Dawniej, mój ojciec, a później i ja,

kiedy objąłem w posiadanie tę fazendę, żadnej z niej prawie korzyści nie mieliśmy. Musieliśmy nawet pracować w innych zawodach, aby jeszcze tutaj dokładać. Od czasu kiedy srowadziłem tu rodzinę emigrantów holenderskich, która zajęła się chowem bydła i fabrykacją przetworów mlecznych, stan rzeczy zupełnie się zmienił. Oni, którzy tu przyjechali bez grosza, w kilka zaledwie lat potrafili już złożyć kilkanaście «kontów», a ja, który z tej fazendy mojej nic nie miałem obecnie, jak to łatwo sprawdzić, wysyłam co miesiąc za kilka kontów sera i masła do S. Panlo. Widać więc z tego, że do każdego dzieła trzeba się zabrać ze znajomością rzeczy, aby ono nam przyniosło korzyści.

Ale, żeby jakąś rzecz mądrze poprowadzić, trzeba się uczyć, trzeba się starać, dowiedzieć się, co inni ludzie przez całe szeregi lat wynieśli i udoskonalili, aby z tego móc korzystać. Inaczej jest się zmuszonym

robić próby na własną rękę, które naturalnie dużo kosztują, zanim do czegoś korzystnego doprowadzą.

Po tem wstępnem wytłómaczeniu celu niniejszego artykułu, przystąpię do rzeczy, t. j. do dania potrzebnych wskazówek i rad dla prowadzenia gospodarstwa hodowlanego.

Jak już powiedziałem dużo jest ras bydła. Podzielić je można na krajowe i zagraniczne czyli importowane dla polepszenia istniejących ras z powodu wiekowego zaniedbania zwyrodniałych do tego stopnia, że hodowca nie wielką miał z nich korzyść. Rasy krajowe, jako mało zdadne do gospodarki umiejętnej, najwyżej mogą się hodować, jako najlepiej żyte z warunkami otoczenia i odporniejsze na choroby, do krzyżowania z rasami szlachetniejszymi. Dla dobrego orjentowania się uważam za potrzebne zaznajomienie czytelników z nazwami tych ras krajowych i podanie pewnych cech, ułatwiających każdemu rozpoznanie i należytą ich ocenę.

Są one: — rasa caracú (karaku), rasa creoula (kreola), rasa junqueira, (żunkiejra), rasa curralheira (kurallejra), rasa china (szina), rasa mochó (moszo), rasa sertaneja (sertaneża) i rasa franqueira (frankejra).

Dla objaśnienia dodam, że jest to bydło najtańsze, najwięcej rozpowszechnione. Najłatwiej go więc można kupić, a w dodatku najmniej potrzebuje starań koło siebie. Ale pożytek? O mleku prawie, że nie ma mowy, bo ledwie wystarczy na wyżywienie cieląt. Jako bydło mięsne, też nie wiele popłaca. Hodowla bydła mięsnego może mieć miejsce na stepach odległych od środków komunikacyjnych, gdzie grunty mają stosunkowo małą wartość. Nawet i w tych warunkach bydło krajowe, odznaczające się szkieletem mocno rozwiniętym, o mięśniach do tego szczupłych i twardych najmniej się do tego nadaje. Charakter ogólny prawie wszystkich ras krajowych jest taki: wzrost średni, korpus kościsty, część przednia

prawie takiej samej objętości, jak tylna, głowa stosunkowo duża, olbrzymie rogi (z wyjątkiem rasy «mocho», która wcale nie posiada rogów), wymiary bardzo mało rozrośnięte. Ostatnimi laty starano się w stanie S. Paulo udoskonalić rasę «carakú» z dość dobrym skutkiem, ale nie znajduje się onajeszcze ona wysokości zadowolenia potrzeb małorolnika, który, chowając kilka sztuk za ledwie, powinien je mieć w jak najlepszym gatunku.

Bacniejszą uwagę zwrócimy na bydło importowane. Jest go też kilkanaście ras, a można je podzielić, w ogóle, na rasy mięsne a różniące się od krajowych tem, że mają kościec cienki, zaopatrzony w potężne mięśnie, posiadając przy tem zaletę szybkiego wzrostu i rozwinięcia się muskularnego. Ponieważ zwracam się tu do małorolników, których hodowla bydła mięsnego nie interesuje, więc tylko dla znajomości rzeczy wymienię nazwy tych ras i charaktery ogólne. Specjalną za to uwagę poświęci-

my rasom mlecznym, jako mogącym przynosić znaczne zyski i poprawę dobrobytu kolonistów wogóle. Dla lepszego zorientowania się, czy dana krowa jest typem mlecznym lub nie, muszę wyraźnie zaznaczyć główniejsze zasadnicze cechy typów bydła mlecznego i mięsnego, a chociaż, między niemi zachodzą różnice znaczne, każdy, kto zechce poświęcić tu trochę uwagi, z łatwością będzie się mógł orjentować w oznaczeniu danego typu.

Bydło rasy mlecznej ma kadłub mocno rozwinięty w swojej części tylnej, który zwężając się mocno ku przodowi, przechodzi w stosunkowo bardzo cienką szyję, o głowie bardzo malej i zgrabnej, zaopatrzonej w rogi cienkie, krótkie i śpiczaste.

Wymiona u krów mlecznych są bardzo silnie rozwinięte.

Odwrotnie rzecz się ma u bydła mięsnego. Część przednia kadłuba równoważy się prawie z częścią tylną, szyja krótka, gruba i mocno mus-

kularna, głowa stosunkowo do całości duża, zaopatrzona w grube, mniej lub więcej długie rogi. Wymiona bardzo mało rozwinięte.

Przedstawię teraz tablicę ras importowanych.

RASY MIĘSNE:

A n g i e l s k i e. Durham, Hereford, Polled-Angus, Goldway, North-Devon, Sussex, Welch-Hereford mōcho, Durham mocho (bezrożne) Polled-Agnus czerwone.

F r a n c u s k i e: Charoleza (szarole), Niverneza (niwernijskie), Limousine (limuzyńskie) i garoneza (garońskie).

RASY MLECZNE:

Hoienderska — (tylko jedna znana pod tą nazwą).

Francuskie: Flamandzka, Bretońska, Bordoska.

Angielskie: Ayrshire, Guernsey, Jersey.

Belgijskie: rasa niebieska.

Oprócz tych ras zasadniczych, t. j. mięsnych i mlecznych, istnieją jeszcze rasy łączące w sobie te dwa przymioty.

Są to rasy mięsno-mleczne.

Angielskie: Durham mleczna, Red-Poli, South-Devon.

Francuskie: Normandzka.

Belgijskie: Flamandzka.

Szwajcarskie: Schwitz (wielka, średnia i mała), Friburska i Simmenthal.

Niemieckie: północno-niemieckie białe, czarne i czerwone (mało znane w Brazylii).

Rasy te można nabyć w Brazylii przeważnie w stanach Minas Geraes, S. Paulo i Rio Grande do Sul.

Z ras importowanych najczęściej rozpowszechniona jest w naszym stanie rasa holenderska.

Teraz zastanówmy się nad samym wyborem pomiędzy tyłu rasami. Edward Cotvim w swoim dziele, największem i zapewne najlepszem, jakie istnieje o hodowli bydła w Bra-

zylji, studjując warunki we wszystkich stanach, tak się wyraża o naszym stanie: «Świetne kampy Parany posiadają wszystkie warunki do aklimatyzacji najlepszych ras mlecznych i mieszanych (mleczno - mięsnych. Bezwątpienia tutajby się świetnie chowały rasy: flamandzka, normandzka i Red-Poll.

Z własnej obserwacji uważam, że te wskazówki są słuszne, ale tyczą się fazenderów i, wogóle, hodowców na wielką skalę. Małorolnikom, wogóle, a kolonistom w szczególności radzę jako bydło najidealniejsze w takich warunkach, rasy czysto mleczne, wyróżniając holenderską i Jersey.

Chcę zwrócić tutaj uwagę, że wspomniany autor, który życie całe poświęcił studjom nad hodowlą bydła, wyróżnił nasz stan jako szczególnie nadający się do gospodarki hodowlanej, uważając go za uwarunkowany ku temu bez porównania więcej, aniżeli sąsiedni stan Santa Cathariny. Trzeba jednakże przyznać, że same

te świetne warunki nie wystarczają, aby przemysł hodowlany zakwitł, bo potrzeba też znajomości rzeczy i zamiłowania ku temu rolników naszego stanu. Dzięki właśnie tej umiejętności gospodarka hodowlana w S-ta Catharinie pomimo bez porównania gorszych warunków klimatycznych i innych, stoi tam wyżej niż u nas, bo nasi koloniści nie mają jeszcze pod tym względem doskonałego zrozumienia rzeczy. Mam jednak nadzieję, że i nasi koloniści odczują konieczność udoskonalenia swojego gospodarstwa i, mając na względzie swój interes własny i ogólny, dojdą drogą postępu do dobrobytu.

Przystępując teraz do samej istoty rzeczy, t. j. do wyboru rasy odpowiedniej, muszę powtórzyć, że jedynie nadającą się po temu może być rasa czysto mleczna, i należy wybrać taką, jaką najłatwiej można nabyć i jaka najlepiej się zaklimatyzowała. W pierwszym rzędzie będzie to rasa holenderska, dosyć często spotykana

w Paranie. Najważniejsze cechy tej rasy są wielkość ciała (porównyując do innych ras mlecznych) i maść — biała i czarna. Krowy dochodzą do 700 kg. wagi a stadniki do 1.200 kg. Zwykle podkład maści jest biały, a plamy lub pasy czarne, lub odwrotnie. Zarzuca się tej rasie, że jest bardzo wrażliwa na pasorzyty i choroby, ale zarzut ten dotyczy krów, chowanych na kampie, gdyż w stajniach chowają się bardzo dobrze. Rasa wzięła rekord w produkcji mleka. Jedna krowa holenderska dostarczyła przez przeciąg roku tyle mleka, że wypadło przeciętnie na każdy dzień w roku 55 litrów, z czego produkowano codziennie 2 kile i 200 gramów masła. Wogóle jest to rasa kosmopolityczna, wszędzie łatwo się aklimatyzuje z różnicą jednak w produkcji mleka.

Woli ona tereny równe, klimat wilgotny, który zbliża się do klimatu ojczyzny i w takich warunkach

najlepiej się rozwija. Jałówki stają się mlecznymi od 24 do 30 miesięcy. W miejscach górzystych cierpią one dosyć z powodu trudności w chodzeniu z bardzo rozwiniętymi wymionami.

Rasa ta nadaje się bardzo dobrze do krzyżowania z rasami krajowymi. Krowy, niezdatne już na mleko, mogą być przeznaczone do jatki, dając dużo mięsa dzięki swej wielkości, chociaż mięso to nie należy do najlepszych.

Inną rasą nadzwyczaj mleczną i też dosyć znaną w Paranie jest rasa Jersey. Rasa ta przystosowuje się wszędzie doskonale i słynie głównie z wielkiego procentu tłuszczu (masła) w dostarczonym mleku. Jest dosyć wybredna w paszy, która powinna być w dobrym gatunku, jeżeli się chce mieć wiele i w najlepszym gatunku mleka.

Wzamian za wymagalność w jakości paszy, jest mało wymagające w

ilości, co zresztą jest zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę mały wzrost tej rasy. W Ameryce Półn. urządzono próby między kilku krowami z różnych najlepszych ras mlecznych i z próby tej, która trwała przez 90 dni wyszła zwycięsko rasa Jersey, która dała najwięcej mleka, najwięcej sera i masła w najlepszym gatunku, przy najmniejszym wydatku na pokarm przez ten cały czas. W konkursach urządzanych w różnych krajach rasa ta dostawała pierwsze nagrody jako najekonomiczniejsza «fabryka» mleka i to w najlepszym gatunku (możnaby dużo dolewać wody, aby to mleko było podobne do tego, jakie się pije w Kurytybie). Dla swego małego wzrostu krowy z tej rasy przedstawiają stosunkowo małą wartość na mięso, kiedy już są niezdatne na mleko, ale trzeba wziąć pod uwagę, że zyski z mleka przez nią dostarczonego, jak najzupełniej pokrywają tę różnicę.

Dwuletnie jałówki tej rasy już są zupełnie rozwinięte i mleczone, a czasem nawet wcześniej. Główne cechy tej rasy są: głowa mała, czoło szerokie, oczy wielkie i wysadzone, ale łaskawe, rogi białe i małe, ciemne na końcach, koniec nosa czarny z białą obwódką, szyja cienka (u krowy) brzuch duży, nogi krótkie, ogon cienki, szczoteczkowaty na końcu, szersść żółtawa lub popielata, wymiona olbrzymie, dójki (strzyki) wielkie i długie. Krowy tej rasy są bardzo łaskawe i przywiązane do swego właściciela.

Nie opisuję tu szczegółowo innych ras mlecznych, bo są mało rozpowszechnione, ale w razie potrzeby mogę interesowanym dać potrzebne informacje.

Z ras mieszanych są bardzo rozpowszechnione w innych stanach, zwłaszcza Minas Geraes Durham mleczna, Schwitz i Simmenthal. Wszystkie te trzy rasy świetnie się nadają do klimatu parańskiego i są bardzo pięknego wyglądu. Jeżeli nie dorównują

dwom poprzednim w produkcji mleka, to za to swoim wzrostem i rozwinięciem muskularnem bardzo szybko są dobrze płatne na mięso. Zwracam jednak szczególniejszą uwagę na dwie poprzednie rasy.

Jako dodatek do tych wywodów o rasach bydła, muszę słów kilka poświęcić pewnej rasie dość szeroko tu znanej nawet w Paranie, bo nawet uchodzącej za coś szczególnego, t. j. sławetnej rasie zebú.

Mówię «sławetnej» z powodu rozgłosu jakiego nabrała polemika rzeczoznawców za i przeciw tej rasie. Ma ona swoich zwolenników i obrońców, ale ma też i przeciwników zagorzałych. Prawdą jest jednak to, że rasa ta z wyglądu przypominająca wielbłąda, posiada wiele wad, jak absolutna niewydajność mleka, mała wydajność mięsa z powodu mocno rozwiniętego szkieletu. W dodatku jest ona nazbyt dzika. Ma jednak wielką zaletę, a mianowicie odporność na choroby i pasorzyty skórne, berny,

kleszcze i t. d. Zestawiając te wady i zalety przychodzi się do wniosku, że bydło tej rasy może być hodowane na olbrzymich fermach, daleko od szlaków komunikacyjnych i zbytu produktów rolnych, a szczególnie w okolicach niezdrowych, gdzie bydło innych ras łatwo ulega chorobom i pasożytom, a więc, dajmy na to, w Matto Grosso. Nasz stan jednak jeden z najbardziej zdrowotnych i z klimatem nieco zbliżonym do europejskiego, najwięcej nadaje się do hodowli ras uszlachetnionych.

Jeżeli jednak ktoś sądzi, że wystarczy tylko nabyć bydło rasowe, aby już od razu zamienić swą gospodarkę na idealną, ten może się grubo omylić. Bydło rasowe, jako delikatniejsze, na wzór udoskonalonej maszyny, potrzebuje zato koło siebie więcej starań i znajomości rzeczy, aby wydajność jego wypadła według życzenia. Nie można już takiego bydła puścić na cały rok na step, nie troszcząc się więcej o nie, jak to się robi właśnie

z bydłem, które się wszędzie po kolonjach spotyka, ale z którego korzyść nie wielka. Bydło rasowe w takich warunkach marnieje.

Powie kto może, że jeżeli koło takiego bydła tyle starań potrzeba, to można niemi otoczyć byle jakie bydło. Tak nie jest. Krowy kempowe, na przykład, które się spotyka najczęściej samopas, nawet gdyby je otoczono największemi staraniami, nie mogą wydać ani dziesiątej części mleka, jakie przy tych samych staraniach wydają krowy rasowe.

Trzy są rzeczy, które koniecznie trzeba uwzględnić przy starannej hodowli bydła, a mianowicie: po pierwsze, odpowiednie odżywianie, po drugie urządzenie dobrej obory, po trzecie hygiena i regularność w pewnych czynnościach.

Bydło rasowe, z pewną funkcją organiczną wysoko rozwiniętą—(znaczące rozwinięcie muskularne, lub produkcja mleka) musi być odżywiane dobrze, aby zadaniu swemu od-

powielzić. O ile dla bydła ordynarnego wystarcza pasza stepowa przez cały rok, o tyle już dla bydła szlachetniejszego, w lecie pasza ta w dobrym gatunku może wystarczyć, ale już w zimie trzeba mu pokarm specjalnie przyrządzać w formie parzonek, batatów gotowanych, aipi, otrębów i t. d. nad czem, zresztą, nie będę się tu szczegółowo rozwodził, bo stanowi to materiał do szerszej pracy, której innym razem poświęcimy szczególniejszą uwagę.

Co do drugiego punktu t. j. urządzenia odpowiedniej obory, to kilka powodów skłania, aby temu dać szczególniejsze znaczenie. Przedewszystkiem dojenie krów zawsze powinno się odbywać w oborze, następnie bydło należy z zabezpieczyć od zimna, zachowuje dobry i jednakowy wygląd, nie potrzebując tracić wielkiej części energii zapasowej cieplnej dla utrzymania należytej temperatury organicznej. W ten sposób pokrywa się niedobór zewnętrzny, zapewnia się

zrównoważenie funkcyj fizyologicznych, bez zwiększania pokarmu. Ważną rzeczą dla każdego rolnika stanowi też nawóz, który się traci zupełnie, kiedy się trzyma bydło na kampie. Każdy rolnik wie, że kiedy nieraz najbardziej potrzebuje nawozu pod jakąś uprawę, nie może go dostać nawet za pieniądze. Każdy więc widzi, że jest to punkt ważny w ekonomji rolnej i trzeba się z tem liczyć. Przystępując do trzeciego punktu, tylko pobieżnie wspomnę o higienie, bo każdy już z doświadczenia własnego wie, że, o ile się bydło zawsze czysto i starannie utrzymuje, ma ono piękny wygląd zewnętrzny, a dobre zdrowie zwykle tej milej powierzchowności towarzyszy. Chciałbym też, żeby wszyscy zrozumieli, jakie korzyści przynosi regularność w pewnych czynnościach gospodarskich, jak n. p. dojenie u krów. Każdy rolnik z doświadczenia wie, że jeżeli puści krowę na kampf, nie dojąc jej przez kilka dni z rzędu lub do-

Jąc nieregularnie, to daje krowa skąpo mleka, a to dlatego, bo czynność wydzielania mleka, jak każda inna czynność zależy od używania jej, czyli, że można ją rozwinąć, powiększyć, lub zaniedbać i uszczuplić. Należy przeto dbać, aby dojenie odbywało się codziennie w tych samych godzinach, trzy, a przynajmniej dwa razy dziennie. Może ktoś powie, że to za wiele kłopotów i roboty z tem przestrzeganiem wszystkich warunków, ale trudno. Kto chce mieć zyski, musi umiejętnie pracować. Bez tego najcięższa nawet praca daje znikome rezultaty.

Dla zainteresowania i zachęty przytoczę taki przykład: Podczas wystawy bydła, niedawno odbytej w Ameryce Półn, jedna z pierwszych nagród przypadła krowie rasy holenderskiej, która to krowa w przeciągu jednego roku dała 12.618 litrów mleka a w tem 574 kg. masła. Przeciętnie przypadało na każdy dzień w roku 34 litrów mleka i półtora kilogr. masła. Warto obliczać, ileby to codziennie było

milów za to. Dodam jeszcze, że podobno córka tej krowy, prześcignęła matkę w wydajności mleka i masła. Rozumie się, że nie każda krowa, należąca do tej rasy, musi dać taką ilość mleka, ale od hodowcy zależy, aby swoją pracą i starannością wydajność swych krów zwiększyć. Jest też zrozumiałem, że 2 lub 3 krowy dobrej rasy przy umiejętnym chowie więcej przynoszą korzyści, niż całe stado bylejakich krów, pozostających bez należytej opieki i starań, jak to się zwykle dzieje.

Pragnąłbym bardzo, aby tych kilka uwag powyżej skreślonych znalazło zrozumienie u naszych gospodarzy, osiągając tem cel zwrócenia uwagi na tę gałąź gospodarki rolnej. Nie wątpię, że znajdzie się wielu, którym nie brak inteligencji i zrozumienia własnego interesu, którzy nie zaniedbają pchnąć na lepsze tory nisko stojącej gospodarki hodowlanej. Naprawdę, miłą by to było rzeczą, gdyby w najbliższej przyszłości, na wystawie z na-

szego stanu można było odznaczyć krowę, należącą do kolonisty polskiego, odwdzięczającą się swemu właścicielowi za umiejętną staranność w chowie.

Ze swej strony gotów jestem zawsze służyć radą we wszelkich wątpliwościach, lub kłopotach, a największem mojem zadowoleniem będzie, jeżeli koloniści nasi w gospodarce rolnej nie pozostaną w tyle za innymi, lecz posuwać się będą zawsze naprzód, polepszając swój dobrobyt, a tem samem i dobrobyt całego społeczeństwa. Wiadomo, że im większym dobrobytem rozporządza społeczeństwo, tem większym cieszy się postępem, i na odwrót, im większa go nęka nędza, tem trudniej mu iść naprzód.

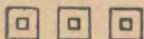
Rozwijając w następnych artykułach niniejszy temat, starać się będę zaznajomić zainteresowanych w tej kwestji więcej wyczerpująco z tem, jak się powinno obchodzić z bydłem rasowem w różnych porach roku, ja-

kie należy przedsiębrać środki, aby je ochraniać przed chorobami i pasorzycami, jakich używać sposobów leczenia najczęstszych chorób, jak należy postępować, aby stale zwiększać produkcję mleka, jak się należy urządzać, aby te produkty najkorzystniej spieniężać, w końcu będą się starał pouczyć o najnowszych udoskonale niach w wyrobie przetworów mlecznych, a zwłaszcza serów, wiadomo bowiem, że wartość tego produktu nie zależy od jakości mleka, ale głównie od sposobu przyrzadzania. Dla przykładu przytoczę, że w okolicach P. Grosy (Carambehy) koloniści holendrzy, zajmujący się wyłącznie hodowlą bydła, wyrabiają sery tak doskonałe, że płaci się za nie dwa razy więcej, aniżeli za sery robione sposobem kaboklerskim.

Żałuję mocno, że nie mogę dla pewnych przeszkód dołączyć do niniejszego opracowania rysunków, któreby pewne kwestje, jak n. p. rozróż-

nienie ras bydlą lepiej wyjaśniły, ale starać się będę w przyszłości braki te wypełnić w specjalnej broszurce na ten temat opracowanej, która sędzę przysłuży się wszystkim tym, którzy sprawą tutaj poruszoną naprawdę się zainteresują.

Kurytyba, 1 września 1924 r.



"OSWIATA"

CURITYBA

CAIXA POSTAL 155

Av. Dr. Jayme Reis N. 115

PARANÁ - BRAZIL

